

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Spotkanie które budzi zazdrość

Min. Beck przemawiając na bankiecie powitalnym ku czci Ribbentropa wyraził się, że warszawskiego spotkania dwu ministrów spraw zagranicznych zazdrości Polsce i Rzeszy Niemieckiej wiele rządów. Zazdrości dlatego, że jest ono dowodem trwałości dobrych stosunków polsko-niemieckich, które obchodzą akurat obecnie swoje pięciolecie.

W ostatnim roku były one narażone na najcięższą próbę. Ale już przy cichła przedwczesna i jakże niezgodna radość, z jaką kawiarnie paryskie komentowały wszystkie wypadki ostatnich miesięcy, mogące świadczyć o rozprężeniu się wpływów niemieckich na wschodzie Europy ze szkodą Polski. To, co się w tej chwili dzieje w Hiszpanii, agresywna postawa Włoch wobec Francji i nie słabnące niemieckie żądania kolonialne — świadczy o tym, że Wschód Europy, który miał odegrać rolę kości niezgody, okazał się terenem odporniejszym od Zachodu. Pomimo, że tu zajął się w sposób często najbardziej sprzeczny interesy Polski i Niemiec z jednej strony a Niemiec i Włoch z drugiej strony, konflikty nie wyrastają powyżej ograniczonej skali lokalnej.

Istnieje zmysł polityczny, stanowiący dla nich skuteczny hamulec w łonie każdego z rządów trzech wymienionych państw.

Z tego stwierdzenia bynajmniej nie wynika, że tego zmysłu całkowicie brak za zachód od osi Rzym — Berlin. I tam niezawodnie on istnieje. Tylko, że jeżeli chodzi o Francję, niewątpliwie szuka on rozwiązań nie w postaci dążenia do likwidacji zadrżeń na miejscu a przez przerzucenie punktów ciężkości na tereny odległe.

Takie łatwizny nie dają dobrych efektów na dłuższą metę. Te same za gadnienia, raz odrzucone, wracają jak fala powrotna ze zdwojoną siłą. Obecnie w związku z upadkiem Barcelony Paryż i Anglia mają do czynienia nie znowu z bardzo silnym „przyplwem“.

Byłoby ze strony polskiej wielkim nietaktem okazywanie z tego powodu wzroczne uciechy z cudzych kłopotów pozostawiamy paryskiej kawiarni.

Mówiąc o „zazdrości wielu rządów“ zapewne Min. Beck miał na myśli między innymi i Francję. Jeżeli jednak cieszymy się z tego, to oczywiście tylko ze względu na siebie a nie ze względu na Francję. My bowiem staliśmy się o wiele lojalniejsi w stosunkach wzajemnych od naszej sojuszniczki. Jeżeli cegokolwiek jej życzymy w chwili obecnej wizyty warszawskiej Ministra Spr. Zagr. sąsiedniego mocarstwa, to tylko tego, aby francuski kolega po fachu pana Ministra Becka w przyszłości okazał się na jego poziomie. **Piotr Lemiesz.**

Wymiana not w sprawie konsulatów w Wilnie i Kłajpedzie

KOWNO (Pat) — W dniu 25 bm. nastąpiła wymiana not w sprawie utworzenia w najbliższym czasie konsulatu Rzeczypospolitej w Kłajpedzie oraz konsulatu

BARCELONA ZDOBYTA

Ludność z entuzjazmem powitała powstańców
Czerwoni cofają się w popłochu do granicy francuskiej

BARCELONA (Pat). Agencja Reutera donosi, że dywizje nawarskie gen. Solchaga i marokańskie gen. Yague wkroczyły do miasta z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrą na czele. Oddziały wojsk rządu barcelońskiego bez dalszych walk opuściły miasto przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

BARCELONA (Pat). Dowódca frontu katalońskiego ogłosił o godz. 16 m. 20 przez radio, iż zajęcie miasta zostało dokonane.

Po oświadczeniu tym odegrano hymn narodowy a następnie gen. Yague wygłosił przemówienie do ludności miasta.

SALAMANKA (Pat). Główna kwatery wojsk gen. Franco ogłosiła wczoraj następujący komunikat:

Całkowite okrajenie Barcelony przez nasze oddziały zakończyło się około południa po zajęciu Tibidabo, Rebassada i Montjuich. Około godziny 13,30 liczne oddziały wojsk narodowych zaczęły wkraczać do stolicy Katalonii.

W czasie wkraczania wojsk powstańczych do Barcelony inne oddziały gen. Franco zajęły wielkie miasto okęgowe Sabadell, położone na północ od Barcelony. Po zajęciu tego miasta kolumny te posunęły się dalej w kierunku wschodnim do drogi prowadzącej z Barcelony do Puigcerda. Droga ta znajduje się już pod ogniem karabinowym piechoty powstańczej.

Po zajęciu Barcelony wojska powstańcze posunęły się w kierunku Badalony, oddalonej o około 10 km. w kierunku północno-wschodnim. Położone w pobliżu Barcelony miejsce wości Larasadi i Horta znajdują się już w rękach powstańców.

BARCELONA (Pat). Specjalny korespondent Reutera donosi: w ciągu ubiegłej nocy nastąpiło ostateczne okrajenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, poczym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yague, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko-hispańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony. W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w posiadaniu wojsk gen. Franco. Na ulice wyległo kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska. Równocześnie na wszystkich prawie budynkach rządowych oraz na balkonach przeważnej części domów pojawiły się sztandary Hiszpanii narodowej. W niektórych punktach miasta rozentuzjzowana ludność przerwała kordony policyjne i bratała się z żołnierzami salując ich i obrzucając kwiatami. Entuzjazm ludności osiągnął szczytowy punkt w chwili, gdy zwycięskie kolumny wojsk powstańczych defilowały pod triumfalnym łukiem, pozostawiając wystawy światowej z r. 1929. Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta do skonałe zorganizowane oddziały kobiet, które rozpoczęły akcję zaopatry-

wania zgłodniałej ludności miasta w chleb, konserwy, czekoladę i skondensowane mleko.

BARCELONA (Pat) — Władze miejskie Barcelony, mianowane przez gen. Franco przed kilku dniami, przystąpiły do pracy natychmiast po wejściu wojsk do miasta. W ślad za wojskiem, do miasta przybyły olbrzymie kolumny samochodowe, wiozące żywność i tysiące skrzyń z medykamentami. Okręty wojenne iłoty gen. Franco w wielkiej gali flagowej weszły do portu barcelońskiego, powitane salutem artylerii. Nad miastem krążyły eskadry bombowców.

Pójdziemy dalej mówi Mussolini

RZYM (Pat) — Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco i oddziały legionistów włoskich ogłoszona w Rzymie w nadzwyczajnych wydaniach dzienników popołudniowych i wywołała wielkie wrażenie. O zmroku zaczęły ścierać na plac Wenecki tłumy fascystów i ludności.

Mussolini powitany burzliwymi okrzykami ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego i wygłosił następujące przemówienie:

„Wasze okrzyki radości i dumy są całkownie usprawiedliwione i zbiegają się z radością tych wszystkich miast hispańskich, które zostały już oswobodzone od infamii czerwonych oraz przyjaciół bolszewizmu na całym świecie.

Wspaniałe zdobycie Barcelony otwiera nowy rozdział w pisanej przez nas historii nowej Europy.

Znakomite wojska gen. Franco oraz nasi nieustraszeni legionści mogą poszczycić się nie tylko zwycięstwem nad rządem Negrina, albowiem spośród naszych rozczarowanych przeciwników w oługu gryzie dziś ziemię.

Hasłem czerwonych były słowa: „nie przejdą“. Przeszliśmy jednak i zapewniam Was, że pójdziemy dalej“.

Pierwsze transakcje handlowe z Litwą

WARSZAWA (Tel. wł.) — Wobec wejścia w życie umowy handlowej polsko-litewskiej w najbliższym tygodniu odejdą na Litwę pierwsze transporty węgla, koksu i artykułów metalurgicznych.

Obrady wojewodów ziem północno-wschodnich

WARSZAWA (Tel. wł.) — Powrócił ze Lwowa wice-minister Korsak, który w ciągu 2 dni uczestniczył w konferencjach wojewodów ziem Południowo-Wschodnich z udziałem wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tematem obrad były sprawy gospodarcze i polityczne Małopolski Wschodniej.

Min. Bonnet przypomina o zobowiązaniach francusko-polskich

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagranicznych wygłosił wczoraj w Izbie Deputowanych przemówienie o polityce zagranicznej Francji.

Bonnet poruszył sprawę Czecho-Słowacji. Niektórzy deputowani przy pisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzuli rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii. Rząd francuski uprzedzał kilka razy rząd czechosłowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, którego by zażądała ludność niemiecka w Sudetach. Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko-brytyjską na wszystkich polach, po czym przeszedł do zagadnienia stosunków francusko-niemieckich. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywę dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości.

Omawiając stosunki włosko-francuskie, Bonnet podkreślił, iż Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji. Francja nie dopuści, ażeby naru-

szona została integralność imperium francuskiego.

Poruszając sprawę Polski, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. TRZEBA SKOŃCZYĆ Z LEGENDĄ OSWIADCZYŁ BONNET, JAKOBY PO LITYKA FRANCJI MIAŁA ZRYWAĆ ZOBOWIĄZANIA, ZACIĄGNIĘTE

NA WSCHODZIE EUROPY W STOSUNKU DO ZWIĄZKU SOWIECKIEGO LUB POLSKI. ZOBOWIĄZANIA TE ISTNIEJĄ ZAWSZE I POWINNY BYĆ STOSOWANE W TYM DUCHU, W JAKIM ZOSTAŁY ZACIĄGNIĘTE.

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji.

ZELAZNA GWARDIA DZIAŁA!

Zamierzano podpalić gmachy publiczne Bukaresztu

BUKARESZT (Pat) — Agencja Rador ogłosiła następujący komunikat: Dnia 7 stycznia w jednym z domów na przedmieściu Bukaresztu nastąpił wybuch, który zabił b. członka Żelaznej Gwardii. Śledztwo ustaliło, że materiału wybuchowego dostarczył porucznik Dumitrescu z wojskowego biura chemicznego. Kierował on również przygotowaniem technicznym akcji terrorystycznej legionistów, zdecydowanej przez niewielką liczbę legionistów,

którzy stanęli na czele b. ruchu Żelaznej Gwardii. Nazajutrz po wybuchu por. Dumitrescu zniknął z mieszkania służbowego, został jednak aresztowany 24 stycznia w pracowni, gdzie przy pomocy 22 towarzyszy konstruował miotacze ognia o pojemności 20 litrów, mogących być wyrzucenymi na odległość 100 metrów pod ciśnieniem 20 atmosfer. Miotacze zawierały połączenie benzyny, nafty i mazutu. 11 tych miotaczy przewiezionych zostało

na wozach w nieznanym kierunku, 5 zaś odnaleziono w składzie fabryki cementu. Aresztowano wszystkich 22 współwinnych którzy przyznali się do udziału w terrorystycznej działalności Żelaznej Gwardii. Por. Dumitrescu oświadczył, iż zamierzał podpalić gmachy poczty i telefonów, elekrownię, radiostację i inn. gmachy publiczne, zgodnie z szerokimi planami przewódców legionistów. 26 bm. por. Dumitrescu popełnił samobójstwo, wieszając się

Miasto w gruzach Nienotowane trzęsienie ziemi w Chile

SANTIAGO DE CHILE (Pat). Katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło republikę chilijską, było największe z wszystkich dotychczasowych. Dopiero teraz nadchodzą szereg katastrofy które m. in. ZRÓWNAŁA Z ZIEMIĄ MIASTA CHILLAN I SAN CARLOS.

Dotychczas otrzymano tylko fragmentaryczne wiadomości o katastro-

fic. Wiadomo jedynie, iż najbardziej ucierpiał środkowe i południowe prowincje. Według pierwszych obliczeń, zginęło przeszło 15 tys. ludzi. W jednym tylko mieście Chillan utraciło życie 10 tys. osób. WSZYSTKIE DOMY W CHILLAN ZOSTAŁY CAŁKOWICIE ZBURZONE. W m. Concepcion wszystkie większe budynki leżą w gruzach.

Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia. Z teatru nikt nie uratował się. Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząsów podziemnych. Rozpadliny te używane są obecnie, jako groby zbiorowe, do których przybyłe na miejsce katastrofy wojsko wrzuca ofiary trzęsienia ziemi.

Odpowiedź na interpelacje Ukraińców

WARSZAWA (Tel. wł.). Dziś ogłoszono tekst 8 odpowiedzi premiera gen. Składkowskiego na interpelacje posłów ukraińskich, złożone jeszcze przed nowym rokiem i przyjęte do laski marszałkowskiej. W odpowiedziach tych premier w większości wyraża oświadczenia, że przeprowadzone dochodzenia nie potwierdziły zarzutów nadużyć i gwałtów w stosunku do ludności ukraińskiej, zarzutów, które są zawarte w interpelacji. W szczególności premier w odpowiedzi stwierdza, że oddziały KOP znajdowały się na terytoriach Małopolski Wschodniej nie w jakichś specjalnych celach, lecz jedynie odbywały normalne ćwiczenia. Poza tym mówi o tym, że każda osoba prawna i fizyczna ma prawo dochodzić strat, a wszędzie tam gdzie dochodzenie wykaże wykroczenie winni będą ukarani.

W odpowiedzi na interpelację Wełykanowicza premier Składkowski oświadczył między innymi, że „zachowanie powagi wojska stanowi podstawowy obowiązek państwowy, który jest i będzie wykonywany bez wydawania odstępnych w tym przedmiocie zarządzeń”.

Posłowie ukraińscy zgłosili do laski marszałkowskiej pięć nowych interpelacji. Między innymi interpelują ministra komunikacji w sprawie naruszenia przepisów językowych, o używaniu języka ukraińskiego na stacjach kolejowych, powołując się na to, że nprz. w Przemyślu jakoby nie odpowiadano na stacji na zapytania w języku ukraińskim.

Niedomagania szkolnictwa na komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Religijskich i Oświecenia Publicznego. W godzinny referat wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. dr Stahl. Wskazał on, że preliminarz obecny przewiduje w tym resorcie wydatki w sumie 390 milio-
to jest o 23 miln. więcej niż budżet bieżącego roku.

Omawiając sprawy szkolnictwa wyższego i nauki, pos. Stahl zauważa, że posiadamy ogółem 824 katedr akademickich, jednak obsadzonych jest tylko 701. Obsadzanie katedr wolnych jak i kreowanie nowych posuwa się bardzo wolno naprzód, niewspółmiernie do interesów wyższych uczelni. Rozwiązania wymaga problem reformy uposażenia materialnego, sił naukowych. W szczególności ważnym jest poparcie postulatów młodszych sił naukowych, gdyż niebezpieczeństwo odpływu elementów zdolniejszych do za-
wodów pozanaukowych jest w zupełności realne.

Rozwój wszystkich dziedzin szkolnictwa związany jest w Polsce najściślej z budownictwem, w którego zakresie mocno odczuwa się bardzo dotkliwy brak. Na faktyczne budownictwo pozostaje

roku 1939-40 niecałe półtora miliona złotych, co jest w stosunku do potrzeb wołą znikomą.

Wydatki na sztukę w kwocie 2.589.000 złotych są nad wyraz skromne. Szczupłość tego budżetu wywołuje liczne głosy krytyczne.

Budżet na wychowanie fizyczne wyra-

ża się w sumie łącznej — 7.400.000 zł. Jest to niewątpliwie za mało z punktu widzenia tak potrzeb obronności, jak i roli kultury fizycznej człowieka.

Na zakończenie referent podał szereg uwag, dotyczących ogólnej ideowej atmosfery panującej wśród naszej młodzieży.

Ludności polskiej w Niemczech dzieje się wielka krzywda Uchwały powiatów śląskich

WARSZAWA (Tel. wł.) — Według informacji z Opola, Związek Polaków w Niemczech otrzymał obietnicę od władz niemieckich, że nowe wydania Polaków nie nastąpią. Natomiast nie obczano odwołać to dotychczas dokonanych wysiedleń w głąb Niemiec. Jednocześnie odebrano paszport naczelnemu redaktorowi tygodnika „Polak w Niemczech” p. Osmarczykowi.

Sejm Śląski na posiedzeniu nocnym z dnia 24 na 25 uchwalił rezolucję, w której wzywa wojewodę, aby zwrócił czynnikom

miarodajnym uwagę na stosunki panujące na Śląsku Opolskim.

Wczoraj w Ciepłowodzie walny Zjazd Powiatów Śląskich powziął uchwałę, stwierdzającą, że Polakom na Śląsku Opolskim dzieje się wielka krzywda. Zjazd żąda za stosowaną środków odcwilowych wobec Niemców w Polsce. Konkretnie żąda zamknięcia gimnazjum niemieckiego w Ciepłowodzie, aby zmusić w ten sposób władze niemieckie do pozwolenia na dokończenie budowy liceum polskiego w Raciborzu.

Likwidacja stachanowców w przemyśle sowieckim

MOSKWA (Pat) — W przemyśle maszynowym i obronnym przeprowadzana jest obecnie rewizja norm pracy oraz stawek za te normy. Normy te mają być znacznie podniesione, zaś stawki plac akordowych mają ulec

obniżeniu. Natomiast uposażenia majstrów mają być znacznie podwyższone.

Oslabienie propagandy na rzecz „ruchu stachanowskiego” i ogłoszenie nowych dekretów o pracy zdają się wskazywać, że ruch stachanowski będzie powoli likwidowany, a w każdym razie straci dotychczasowe znaczenie. Likwidacja samych „stachanowców” ma być przeprowadzona w ten sposób, że otrzymają oni stanowiska dyrektorskie, naczelniczków i majstrów.

Barcelona

BARCELONA (Pat). Zajął wczoraj w południe przez wojska powstańcze Barcelonę jest stolicą położoną na wschodzie Hiszpanii tej samej nazwy prowincji, do roku zaś 1833 była stolicą Katalonii, a ostatnio siedzibą autonomicznego rządu. Według spisu ludności z r. 1930 liczyła Barcelona 1.005.565 mieszkańców. Miasto oraz przedmieścia położone są amfiteatralnie na równinie między regatami i Besos, granicząc od południowego wschodu z Morzem Śródziemnym, od południowego zachodu z Katalońskim łańcuchem górskim, które go najwyższym szczytem jest Tibidabo. Na południe od Barcelony wznosi się samotny, ufortyfikowany szczyt Montjuich, o zdobycie którego toczyły się w ostatnich dniach niezwykle gwałtowne walki artyleryjskie. Z chwilą zdobycia tej góry przez powstańców los Barcelony był właściwie przesądzony.

Barcelona, która jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie, o charakterze nowoczesnym, posiada wspaniałe ogrody, położone na stokach Montjuich, gdzie w r. 1929 odbyła się światowa wystawa. Miasto podzielone jest przez wielkie bulwary Rombas na starą dzielnicę Cindab oraz bardziej nowoczesną Arrabal. Śródmieście, poza dzielnicą Cindab, zabudowane jest bardzo regularnie, domy przeważnie 5-6 piętrowe. Najważniejszymi budynkami są gotycka katedra z XIII wieku, jeszcze starszy, również gotycki kościół St. Maria del Mar, giełda pałac Królewski w parku miejskim i pałac Sprawiedliwości, oraz założony w r. 1430 Uniwersytet.

Dzielnica portowa miasta, zwana Barceloneta, posiada również charakter nowoczesny

Min. von Ribbentrop składa wizytę

WARSZAWA (Pat) — W drugim dniu swego pobytu w Warszawie, minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, w towarzystwie ambasadora von Molikego, o godz. 11 rano złożył wizytę p. ministrowi J. Beckowi.

Następnie p. min. von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Molikego złożył wizytę p. Prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu. Z pałacu Prezydium Rady Ministrów p. minister von Ribbentrop udał się w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka, ambasadora von Molikego do gmachu GISZ, gdzie był przyjęty przez Pana Marszałka Polski E. Śmigłego Rydzę.

O godz. 12,40 minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W czasie uroczystości złożenia wienca obecni byli: p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, dowódca OK gen. Trojanowski, p. o. dyrektor protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, komendant garnizonu stołecznego płk. Mechowicz.

Na placu przed gmachem Sztabu Głównego usławiła się kompania honorowa batalionu stołecznego W. P. ze szłandarem i orkiestrą.

W chwili przybycia pana ministra von Ribbentropa, któremu towarzyszył ambasador von Molke i min. baron von Doernberg, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wessel Lied”.

P. min. von Ribbentrop przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej, a następnie przy dźwiękach marsza generalnego przeszedł przed jej frontem. P. min. von Ribbentrop złożył następnie wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po 1-minutowej chwili ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy polski, po czym p. min. Ribbentrop wpiął się do książki pamiątkowej.

O godz. 13 p. min. von Ribbentrop

udał się na Zamek Królewski, gdzie był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali p. min. von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w sali Malinowej, gdzie zebrał się zaproszeni goście, odbyło się śniadanie w sali Rycerskiej Zamku Królewskiego.

2 i pół-godz. konferencja

WARSZAWA (Pat) — W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop odbył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 2 i pół-godzinny rozmowę z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem.

Kronika telegraficzna

— Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. Witolda Grabowskiego, ministra sprawiedliwości.

— Donoszą z Kłajpedy, że został tam zlikwidowany ostatni żydowski sklep kolonialny oraz ostatni magazyn z konfekcją. W Kłajpedzie pozostało jeszcze tylko kilka sklepów żydowskich innych branż, które również w najbliższym czasie zostaną zamknięte.

— Wszystkie socjal-demokratyczne organizacje kłajpedzkie na wspólnym walnym zebraniu postanowiły przyłączyć się do narodowo-socjalistycznego frontu robotniczego.

— Prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie dr Rudolf Weigl, twórca szczepionki przeciw tyfusowej, został zaproszony przez rząd włoski do wyjazdu do Abisynii, celem zbadania tamtejszych rodzajów tyfusu i organizowania z nimi walki. Prof. Weigl wyjeżdża do Abisynii z asystentką p. dr Anną Herzig i laborantem.

— Prasa amerykańska zamieściła wywiad z p. ministrem Beckiem na temat bieżącej polityki zagranicznej Polski.

— Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 25 stycznia wyraża się kwotą zł 8.165.544,75. Łącznie ze zbiórką przeprowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosił zł 10.810.111,29.

— Stałek szkolny Szkoły Morskiej „Dar Pomorza” przybył wczoraj do Santiago na Kubie. Na statku wszystko w porządku.

— Liczba osób wyznania mojżeszowego na świecie osiąga 17.000.000, z czego około 10.000.000 czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 milionów na Amerykę. Większość Żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w których mieszka ponad sto tysięcy Żydów, wynosi 18. Wśód tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350.000 Żydów), Wiedeń na 8 miejscu (178.000 Żydów), Berlin zaś na 10 miejscu (161.000 Żydów).

— Odbył się w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata pomiędzy obrońcą tytułu w wadze ciężkiej Joe Louisem, a mistrzem świata w wadze półciężkiej Henrym Lewisem. Już w pierwszej rundzie Joe Louis znokautował swego przeciwnika.

— Władze francuskie zgodziły się na przyjęcie w dniu jutrzejszym 2 tysięcy uchodźców hiszpańskich.

— Wczoraj z inicjatywy ministra Juliusza Poniatońskiego odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolniczych trzecia z kolei konferencja posłów i senatorów rolników.

— Wszystkie stanki sowieckie otrzymały z Moskwy drogą radiową nakaz powstrzymania się od przepływania przez Cieśninę Gibraltarską.

— Wczoraj obradowały w Senacie komisja administracyjno-samorządowa i komisja komunikacyjna. Komisja administracyjno-samorządowa rozpatrzyła i przyjęła bez zmian projekt ustawy: 1) o użyciu broni przez policję państwową i organy ochrony granic, 2) o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym oraz 3) o wale do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FRER
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE I KATARZE

Pin. Sławek
osiedlił się na st. lę w Racławicach

WARSZAWA (Tel. wł.) — B. premier pulk. Sławek, według wiadomości z Telc, osiedlił się na stałe w swojej zagrodzie w Racławicach.

Wzrost
ODMROZENIOM
kończyn oraz przyrankach od odmrożenia stosuje się oryginalną maść Góreckiego
MROZOL

Omówieniu możliwości polsko-litewskiej współpracy gospodarczej poświęcimy znacznie zwiększony numer specjalny „Kurjera Wileńskiego”

Postaramy się, aby w tym numerze znalazły miejsce wiadomości o wszystkich ważniejszych działach gospodarki obu krajów, które mogą być zainteresowane w normalnym rozwoju stosunków handlowych w ramach wchodzącego w życie polsko-litewskiego traktatu handlowego.

Termin ukazania się numeru specjalnego uzależniony jest od daty unormowania sprawy swobodnego kolportażu pism polskich w Litwie. O jego ustaleniu powiadomimy Naszych Czytelników.

Komisja Finansowo-Gospodarcza

wypowiedziała się przeciwko subsydiowaniu prywatnego żydowskiego szkolnictwa powszechnego w Wilnie

Komisja Finansowo-Gospodarcza kończy już rozpatrywanie nowego preliminarza budżetowego miasta. Na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrywana była m. in. strona rozchodowa budżetu w dziedzinie oświaty. Dłuższą dyskusję wywołała tu sprawa subwencjonowania prywatnego powszechnego szkolnictwa żydowskiego.

Jak wiadomo, Magistrat postanowił

pozbyć się tego wydatku jako nieobowiązkowego samorządu, pozostawiając jedynie w nowym preliminarzu sumę przeszło 10.000 złotych na cele likwidacyjne.

Komisja Finansowo-Gospodarcza podzieliła stanowisko Zarządu Miejskiego i do nowego budżetu poza sumą 10.000 na subwencje dla szkolnictwa żydowskiego, nie wstawiła żadnej kwoty.

Rejon pasa granicznego na terenie wojew. nowogródzkiego

Rejon pasa granicznego na terenie województwa nowogródzkiego obejmuje całkowicie pow.: woleżyński, stołpecki, nieświeski, baranowski oraz gminy: Bieniekonie, Ejszyski, Iwie, Lipiński, Raduń,

Siboniki, Werenów, Zabłoc i Żyrmyny powiatu lidzkiego, tudzież gminy: Cyryn, Korelicze, Lubcz, Niehiewicze, Poczajów, Rajca i Szczorse, pow. nowogródzkiego.

Od dziś wolny obrót pism i druków między Polską i Litwą

Jak się dowiadujemy, poczynając od dnia dzisiejszego cofnięte zostaną wszystkie ograniczenia w przedmiocie rozpowszechniania w Polsce wszystkich pism i wydawnictw litewskich, nie posiadających dotychczas

u nas debitu.

Jednocześnie otrzymują prawo debitu w Litwie wszystkie pisma i wydawnictwa polskie, których rozpowszechnianie dotychczas na terenie Litwy było zakazane.

DWIE WIZYTY min. Ribbentropa

Paryż, dn. 19. I. 1939 r

Przyjazd min. Ribbentropa do Warszawy budzi, mimo woli, wspomnienia niedawnej wizyty ministra spr. zagranicznych Trzeciej Rzeszy w stolicy Francji. Pisanie o pobycie w Paryżu min. Ribbentropa może się wydać opowieścią o zeszlórocznym śniegu. Niech mi jednak przez czytelników będzie odpuśczone ze względu na pewne ciekawe i mało znane szczegóły owej dyplomatycznej wizyty. Tym więcej wobec wizyty warszawskiej.

Na parę dni przed przyjazdem ministra niemieckiego i później w przeddzień przyjazdu prasa francuska opublikowała program pobytu. — Czytało się tam, że min. von Ribbentrop przybędzie rano „Nord-Expressem”. Każdy wie, że „Nord-Express” przybywa na Gare du Nord. Nie było więc wątpliwości, że min. Ribbentrop przyjeżdża na dworzec północny. Tymczasem nazajutrz czytelnik francuski dowiedział się, że minister Trzeciej Rzeszy przybył na Gare Les Invalides. Salonkę odeczepiono w drodze od expressu i skierowano na dworzec Inwalidów.

Kto zna Paryż wie, czym jest dworzec Inwalidów. Nie należy on do liczby sześciu wielkich dworców Paryża. Trudno go nawet nazwać dworcem kolejowym. Małe stacyjki skąd odchodzą niektóre pociągi motorowe do Wersalu. Dworzec ten nie ma żadnych urządzeń, nie ma nawet poczty kabli, służącej dla bardzo ograniczonego ruchu podmiejskiego. Ale za to znajduje się na przeciwko, o parę tylko kroków, od francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i tylko kilkaset metrów dzieli go od Place de la Concorde, przy którym zamieszkał p. Ribbentrop.

Jak z tego widać władze chciały uniknąć przejazdu z Gare du Nord przez bardzo ruchliwe ulice Paryża. Bardzo słusznie uniknięto tego przejazdu — pisał nazajutrz złośliwie „Le Populaire” — bo napewno nie byłby to wjazd triumfalny. Wiadomo, że w chwili przyjazdu p. Chamberlaina komuniści urządzili kocią muzykę. Wobec ministra Trzeciej Rzeszy na stroje opinii lewicowej były o wiele bardziej wrogie. W przeddzień całe miasto było zalepione afiszami komunistycznymi, gdzie atakowano rząd z powodu dopuszczenia do tej wizyty.

Władze wybrały więc trasę najkrótszą i dworzec najmniej ruchliwy. Z dworca do hotelu miał p. Ribbentrop nie więcej jak czterysta metrów. Przy tym droga prowadziła przez obrzyty plac de la Concorde, przez most i przez kawałek „Quai d'Orsay”, gdzie nie ma żadnych domów mieszkalnych. Utrzymanie bezpieczeństwa było więc niezwykle łatwe. Pomimo to na całej tej trasie zamknięto absolutnie wszelki ruch kołowy i pieszy. Place de la Concorde stanowi jeden z najruchliwszych punktów Paryża, zatrzymanie tam ruchu powoduje zaburzenia komunikacyjne w całej dzielnicy. Pomimo to ruch został zakazany bezwzględnie. Całą trasę otoczyły szereg „garde mobile”. A oprócz tego w dole nad Sekwaną stało kilkanaście samochodów ciężarowych pełnych policji i „garde mobile”.

Tak samo wyglądało nazajutrz składanie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Nikt z publiczności nie mógł nawet oglądać p. Ribbentropa. W ten sposób bezpieczeństwo wynosiło się 100%, ryzyko zaś było równe 0. Wobec niedawnego zabójstwa radey v. Ratha, wobec znajdowania się w Paryżu dużej liczby emigrantów, Żydów, komunistów itp. surowość władz francuskich była bardzo uzasadniona i słuszna.

Przyjęcie cechowało nie tylko najdalej posuniętą ostrożnością. Zaznaczała się też wielka powściągliwość i chłód. W chwili przyjazdu i odjazdu nie było na dworcu, na zewnątrz, żadnej dekoracji, ani jednej chorągiewki ze swastyką. Tak samo na gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. W ogóle z okazji pobytu min. von Ribbentropa nie widać było nigdzie w Paryżu ani jednej chorągiewki ze swastyką.

Gdy pp. Chamberlain i lord Halifax bawili w Paryżu cały gmach ministerstwa był pięknie ozdobiony kołorami imperium brytyjskiego. Z okazji pobytu p. Ribbentropa — nie... Sprawdzaliśmy umyślnie kilka razy. Jak zawsze, jak codziennie łopotała jedna chorągiewka trójbarwna.

Nazajutrz po klęsce dawnej sojuszniczki czesko-słowackiej ten chłód

ay umiar był bardzo dystyngowany, był „korekt”...

Bezwzględne bezpieczeństwo i zupełny chłód — tak można by określić wizytę paryską min. v. Ribbentropa. Władze polskie prawdopodobnie będą mieć to na uwadze przy organizowaniu przyjęcia naszego gościa z Berlina. Mieć na uwadze, ale nie koniecznie naśladować...

Sprawa bezpieczeństwa bowiem jest zagadnieniem dyskretnym, o którym się nie mówi. Chyba tyle tylko, że nadzwyczajna ostrożność i surowość władz francuskich jest godna naśladowania. W Warszawie — jak i w Paryżu — jest wiele sił wyrotowych i dużo jest czynników politycznych, które chcą pokłócić Polskę z III Rzeszą.

A więc ostrożność jest tym co u nas z wizyty paryskiej skopiować należy. Natomiast ton przyjęcia powinien być zupełnie inny.

Powiedzieliśmy, że chłód Paryża był uzasadniony. Ale stosunki Francja — Niemcy i Polska — Niemcy są odmienne.

Nie wiemy, jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń i jak się na przyszłość ułożą stosunki z Niemcami. Faktem jest jedno: Przed Hitlerem stosunki były jak najgorsze, wojna polsko-niemiecka wydała się niunikniona. Kanclerz Hitler położył kres owej historii. „Krwawiąca” granica stała się, dzięki umiarowi i dalekowzrocznej polityce Wodza Niemiec, normalną linią graniczną. Co więcej, kanclerz Hitler wyrzekł się uroczysto wszelkich przeciwko Polsce skierowanych rewindykacji. Trzeba to powiedzieć jasno i wyraźnie. Mamy wielokrotnie zapewnienia kanclerza Hitlera, że

nie zamierza dążyć do rewizji granicy z Polską. Oświadczenie złożone najpierw Chamberlainowi w Berchtesgaden, potem w mowach w Monachium i w Berlinie we wrześniu r. 1938. Wizyta min. Becka w Berchtesgaden i przyjazd min. von Ribbentropa do Polski, to oczywiste potwierdzenia owej polityki słusznej i pokojowej.

Nie wiemy, co przyniesie przyszłość. Być może Polska i Niemcy będą mogły współpracować zgodnie na terenie Europy wschodniej. A może fatum jakieś rzuci oba narody do nowej walki.

Nie bawiąc się w zgadywanie przyszłości, mamy dziś fakty, które stanowią poważny walor dla pokojowego i przyjaznego współżycia między Niemcami i Polską. Fakty te wystarczą, by przy powitaniu min. von Ribbentropa mogły się zaznaczyć akcenty żywszej i szerszej sympatii.

Pod tym względem wizyta w Warszawie powinna być kontrastem wizyty w Paryżu. Tse.

Warszawa, 25. I. 1939 r.

Kto był we środę wieczorem na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie przed wspaniałą iluminowanym gmachem M. S. Z. i widział sunące ulicami szeregi aut, wiozących gości na raut wydany na cześć min. spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej, oraz widział swastykę powiewającą nad wejściem do Hotelu Europejskiego — nie miał wątpliwości, że zżeweniom i przewidywaniom naszego parwskiego korespondenta stało się zadość

P. L.



25 bm. przybył do Warszawy z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop. Zdjęcie przedstawia von Ribbentropa ze swymi dziećmi Urszulą i Adolfem.

Nożycami przez prasę

WIZYTA MIN. RIBBENTROPA

Prawie cała prasa warszawska zamieszcza artykuły wstępne poświęcone przyjazdowi min. Ribbentropa. „Gazeta Polska” w ten sposób komentuje wizytę.

Przyjazd ministra Ribbentropa zbliża się z rocznicą podpisania deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy. Deklaracja ta wbrew licznym głosom pesymistów — wytrzymała próbę życia, stwarzając warunki pomyślnego rozwoju sąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich. Okres pięć

ciu minionych lat, brzemiennych w szeregu kapitalnych wydarzeń na terenie międzynarodowym, przekonał wszystkich, że deklaracja z 1934 roku nie była przelotnym posunięciem taktycznym jednego z partnerów, lecz miała na celu istotnie realizację tych prostych i jasnych założeń, które sformułowane zostały w historycznym dokumencie styczniowym.

„Gazeta Polska” nie tylko ocenia dodatnio ubiegłe pięćdziesiąt lat, ale i zaznacza swój optymizm, jeżeli chodzi o przyszłość stosunków polsko-niemieckich.

Nie wątpimy, że pobyt w naszej stolicy da okazję ministrowi Ribbentropowi bezpośredniego stwierdzenia, że Polska docenia w całej pełni znaczenie aktu, który przed pięćdziesiąt laty stał się podstawą uregulowania stosunków z naszym zachodnim sąsiadem. Nie wątpimy również, iż z tego drugiego pobytu swego w Polsce wywiezie przekonanie, że Polska jest państwem, które zawsze gotowe jest na zasadach równości i lojalności dotrzymać wzięte na siebie zobowiązania, pod warunkiem, że tymi samymi zasadami kierują się w stosunku do niej jej partnerzy — sąsiedzi czy dalsi.

W pięćdziesiąt rocznicę deklaracji polsko-niemieckiej wyrażamy nadzieję, iż następnego pięćdziesiąt pogłębi atmosferę sąsiedzkiego współżycia pomiędzy Polską i Niemcami, atmosferę zaufania, wzajemnego poszanowania oraz zrozumienia żywotnych interesów i potrzeb obu państw i narodów.

CO MÓWI PRASA ZAGRANICZNA?

„Goniec Warszawski” przytacza głosy prasy zagranicznej o wizycie warszawskiej. Oto w jaki sposób ocenia sytuację prasa niemiecka.

Prasa niemiecka, omawiając wyjazd min. Ribbentropa do Warszawy, pisze o stosunkach polsko-niemieckich w tonie serdecznym, podkreślając rozwój dobrych stosunków między obu państwami. Przechwala ona spokój na wschodzie, czego przejawem jest po-

(Dokończenie na str. 4)

Świat pod bronią

Finisz w europejskim totalizatorze

Godziny Katalonii są już policzone. Trudno jeszcze mówić o końcu republiki hiszpańskiej, nie mając jednak prawdopodobieństwo jego wydać się bardzo duże. Złamanie oporu Barcelony przedstawiało dla gen. Franco ogromnie ważne zadanie w całokształcie działań wojennych. — Bądź co bądź była to część republiki hiszpańskiej, ożywiona najbardziej nieprzyjawnymi uczuciami względem powstańców, wynikającymi nie tylko z różnic w poglądach ustrojowych czy społecznych. Zasadniczy separatyzm Katalonii, poważna autonomia, którą otrzymała od rządów republikańskich, wysoko rozwinięte poczucie odrębności narodowej — wszystko to musiało dla totalistycznej ideologii Franco, podpieranej złą tradycją czarów monarchii, nastrajać jak najgorzej. Jeżeli gdzie indziej dramat hiszpański ma charakter wojny domowej, to na frontach baskijskim i katalońskim zmagania nosiły wzgl. noszą w dużej mierze charakter normalnej wojny między narodami. To też

złamanie Barcelony osłabi niepomiernie ducha walki w pozostałej części rządowej Hiszpanii.

Są też i inne poważne powody, dla których Franco wybrał właśnie ten kierunek działań, zostawiając na uboczu niezdojbyty Madryt. Zajęcie Katalonii umożliwi całkowicie zerwanie łączności rządu Negrina z Francją. Wprawdzie ta wykazała w ostatnim roku tak niski upadek ambicji politycznych, że śmiało może być uważana za przeciwnika bez znaczenia, jednak stała groźba obudzenia się zaborczego bezwładu i przyjęcia z pomocą Barcelonie prawdopodobnie wprowadzała pewien niepokój w sny o potęgę gen. Franco. To też zlikwi-

dowaniu tej zmyry poświęcił on cały swój wysiłek, wygodę żołnierzy (walki w zimie) i ich prawo do świąt (jest dziwna ironia wypadków, że mieniący się obrońcą chrześcijaństwa rozpoczął najbardziej morderczą ofensywę w wigilię Bożego Narodzenia). — Zadanie, zdaje się, ledwie wykonane. Szybkie postępy ofensywy świadczą o tym, że przeciwnik był rzeczywiście zaskoczony i mimo poważnych pozytywnych oporów nie zdołał ich utrzymać w swoim reku.

Na europejskim totalizatorze akcje totalistyczne znów idą w górę. Tak

(Dokończenie na str. 4)

L. Kor.

Dzjeje pewnego pisma

(Humoreska)

To będzie wiązanka serdecznych wspomnień, rzucona na mogiłę jeszcze świeżą co prawda, lecz tym bardziej bolesną.

A w mogile tej spoczywa przeszłość zlikwidowanej gazety codziennej, która przez całe dziesięć lat i osiem miesięcy pod nazwą „Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski” wychodziła w Liszajkowie k. Wybierzszek.

Prasowa placówka ta pod nieczarnym kierownictwem redaktora Alojzego Zakładnika zawsze stała na wysokości swego zadania, pełniąc zasobną w ciernie a ubogą w rolę bojownika, bastionu, trybuny i wykładowca.

Powstała zaś, można powiedzieć, z niczego. Przed jesterem mniej więcej laty rejent Gałkowski wyraził się o doktorze Pieszczołce — „ten, łachudra”... Kiedy o tym wiadomość doszła do doktora, pomieścił chwile, po tem oświadczył: — „Popamiętaj mnie głupia Gałka - pałka” (niby rejent Gałkowski — przyj. J. H.).

Słowa powyższe można bez przesady nazwać kamieniem węgielnym

„Ilustrowanego Wieczornego Głosu Liszajkowskiego”. Nazajutrz bowiem dr Pieszczołka zaprosił do siebie młodego, lecz już wydalonego z gimnazjum laureata konkursu poluastyżnego, Alojzego Zakładnika. Postawił przed Zakładnikiem karafkę z winiówką i wędlinę ze słowami: „Kochany Alojzy Zakładnik, od jutra wydajesz pismo, którego celem najwyższym będzie piętnowanie reagenta i opisywanie jego żulickiej rodziny. Pięniądze na to jałożę, mój ty Zakładnik kochany!”

Pierwszy numer organu wydano w tysiącu egzemplarzy. Artykuł wstępny nosił olbrzymimi czcionkami tytuł: „To nie ja łachudra ty”, podtytuł zaś brzmiał: „Na marginesie niepojętego wybruku reagenta Gałkowskiego”.

Na urozmaiconą dalszą treść składały się m. in. działy: spraw społecznych, nauki, literatury i sztuki.

W dziale nauki jeden z miejscowych badaczy przeszłości, na podstawie odnalezionych przez siebie metryk, dowodził, że rejentowa Magdalena Gałkowska ma 39 lat, a nie jak

sama lubiła podawać — dwadzieścia siedem. Tamże znajdował się wykaz statystyczny dochodów Gałkowskiego, sporządzony gwoli ułatwienia urzędowi skarbowemu odpowiedzialnej pracy nad wymierzaniem podatku dochodowego.

Wierszyk satyryczny wyśmiewał Reginkę Gałkowską, lubiącą do późna przesiadywać u naczelnika Pietraszki, kawalera.

Fotografia, przedstawiająca żonę Gałkowskiego w chwili wychodzenia z restauracji w towarzystwie młodego porucznika, reprezentowała dział sztuki. Pod fotografią widniał podpis: — „Sztuka uwodzenia”...

W skrzynce redakcyjnej jakiś „Higieniczny Liszajkowanin” zapytywał, jak często rejent Gałkowski myje nogi? Była to wyraźna aluzja do wiecznie przeproczonych, popularnych w miasteczku nóg notariusza.

Wydawnictwo wzywało czytelników do zgłaszania się z bolączkami i krzywdami, do walki z zepsutymi obyczajami i nadsyłania korespondencji.

Nakład numeru został natychmiast wyczerpany. Dwieście jego egzemplarzy podrzucono pod drzwi i okna mieszkania reagenta, trzydzieści rozszło się po urzędach, resztę zaś — wyznając dobrodziejstwo słowa drukowanego

— rozdano wśród najuboższej ludności miasta.

Pismo okazało się wyrazem najistotniejszych potrzeb miejscowego społeczeństwa, gdyż już na drugi dzień zaczęły napływać liczne zgłoszenia do współpracy, prenumeratry i kolportażu. Starszki nawet znośliły wiadomości i głosy opinii, kilku przebywających na wyczasach studentów prawa wyllukło szyby u reagenta.

A łamy „Ilustr. Wiecz. Głosu Liszajkowskiego” stały dla wszystkich otworem.

Nie zliczyć spraw, które przez nie (łamy!) przepłynęły, zła, które napiętnowano, nie zliczyć, lecz kilka przykładów dla ilustracji wyszczególnić jednak trzeba.

Przeprowadzono akcje, mającą za zadanie sanację stosunków w rodzinie Cierlicków. Rodzina ta od dawna znała na byłą z nieładu moralnego i aławizmu. Palcem czcionek pokazano gangrenę, a potem drogi poprawy! Ze jednak, mimo wszystko, Alinka Cierlickówna nie wyszła zamąż za Michała Czerstwego, zaś stary Cierlicka nie przestał grywać w biliarda — to już nie jest wina „Il. Wiecz. Głosu Lisz.”...

Wielokrotnie podkreślano lekko-myślność młodego pana Frączkowskiego. Frączkowski w ciągu jednego ro-

Finisz w europejskim totalizatorze

(Dokończenie ze str. 3)

zwane demokracje są w generalnym odwrócić, a przynajmniej rozpaczliwie walczyć o utrzymanie swego statusu posiadania, zagrożonego ze wszystkich stron.

Charakterystyczna jest dyskusja, która ostatnio zapelnia łamy prasy francuskiej. Widać z niej jak głęboką rozterkę są obecnie Francuzi, kiedy z jednej strony raz po raz muszą ponosić polityczne klęski i utratę prestiżu na świecie, z drugiej zaś — boją się jak ognia jakiegokolwiek ryzyka dla obrony swej pozycji. Mentalność sytego burżuazji, który już nie chce, byleby tylko nie utracić tego, co ma. Nawet ci, co nawołują do zdecydowanej pomocy dla rządowej Hiszpanii (np. Blum) podsuwają formy jak najbardziej łagodne w rodzaju otwarcia granicy tylko dla swobodnej komunikacji albo pomocy dla ofiar wojny. Mimo, że w pomocy dla Katalonii każdy Francuz widzi tylko dobry interes dla Francji, nie odważy się jednak na najmniejszy gest, który by miał rozdrażnić Mussoliniego. Chociaż podróż premiera Daladiera do Tunisu była doskonałym środkiem uspakajającym na włoskie demonstracje rewindykacyjne — żadnych praktycznych wniosków z tego nie wyciągnięto. Francja słucha z dobrą wiarą i zaufaniem włoskich protestów, że każdą pomoc Barcelonie Włochy, których nie jedna dywizja (korpus włoski) walczy po stronie powstańców, będą uważały za naruszenie zasady nieinterwencji. Upadek więc jest zupełny. Zanik poczucia wielkości kompletny.

Anglia ma zbyt dużo kłopotu na całym świecie, aby mogła poświęcić swoją uwagę wyłącznie Hiszpanii. Lew brytyjski nie tylko musi uważać, by mu do oczu ktoś się nie rzucił, lecz także, aby nie zechciał nastąpić na ogon. Interesy w Chinach stoją źle... Indie są zagrożone poważnie przez idee panazjatyckie... Po małych wysepkach Oceanii Japończycy coraz bliżej się podsuwają do Australii. Nad Afryką ciąży zmora rewindykacji kolonialnych, wysuwanych przez Niemcy, i podminowanie narodów muzulmańskich, podsycające przez Włochy... Wobec tego: Gibraltar — tak, ale Simgapore też, kanał Sueski owszem, lecz Archipelag Malajski nie mniej doniosły, itd.

W takim rozstrzeleniu interesów Włochy mogą swobodnie realizować swój program imperialny na Półwyspie Iberyjskim. Mocne osadzenie się w Hiszpanii pozwoli przede wszystkim osaczyć Francję od południa i przez to uczynić w przyszłości ją bardziej skłoną do ustępstw na wybrzeżach i wyspach Morza Śródziemnego. Przecięcie jej dróg wodnych z metra

polii do posiadłości północno-afrykańskich jest poważnym atutem zarówno strategicznym jak też i politycznym. Projektowany niegdyś kanał z Zatoki Biskajskiej do Morza Śródziemnego może nie będzie już tak bardzo potrzebny.

Włoskie interesy gospodarcze są poważnie zaangażowane w wojnie hiszpańskiej. Pomyślnie jej zakończenie rokuje dla Włoch pokonanie wielu trudności, z którymi dzisiaj Italia się zmagają. Obecnie przy poważnym nagromadzeniu zapasów wojennych jednak brakuje Włochom 14 rodzajów surowców. Takie materiały jak nafta, żelazo, aluminium i ołów są już prawie w ilości wystarczającej. Któż jednak może przewidzieć, ile tego trzeba będzie w razie wojny? Hiszpania chociaż nie jest specjalnie bogatym krajem, jednak posiada złoża o pierwszorzędnym znaczeniu dla

włoskiej gospodarki. Przede wszystkim złoża rudy. Metal ten chcą Włosi zmonopolizować w swoim ręku. Zdobyte źródła hiszpańskie, które w produkcji światowej zajmują pierwsze miejsce, pozwoliłyby dyktować ceny światowe tego metalu i wygrać go w zdobywaniu innych produktów. Poza tym nie mało ma też Hiszpania takich pierwszorzędnych artykułów dla gospodarki wojennej, jak miedź, ołów, sól kamienna, siarka, srebro. Gra więc się dziwić, że Mussolini wszelkimi sposobami dąży do wygrania tej batalii rękami hiszpańskiego żołnierza. Jego stawka w totalizatorze była najwyższa, więc w razie zwycięstwa jego dziokeja będzie mu się należała największa wypłata, po której oczywiście natychmiast się zgłosił. Płacić będzie odrodzona, zjednoczona i potężna Hiszpania. L. Kor.

Pogrzeb kapłana-męczennika za wiarę

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego w Wilnie księdza Jana Naruszysa, O godz. 9 min. 30 J. E. Ks. Arcybiskup Jaitrzykowski odprawił w kościele parafialnym na Soltaniszkach nabożeństwo za łobne za spokój duszy zmarłego, po czym zwłoki na cmentarz Bernardyński odprowadził ks. proboszcz Chomski przy licznych udziałach krewnych, znajomych i parafian.

Dodać należy, że ś. p. ks. Naruszys w roku 1919 był w Wilnie przez dłuższy czas więziony przez bolszewików i 5-krát nie groziło mu rozstrzelanie za nieugiętą i niezłomną postawę wobec wiary katolickiej.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
LELIWA KARMELKI I EKSTRAKT
Do nabycia w aptekach i drogeriach

Pół żartem pół serio

Z rozmówek nauczycielskich

— Czy kolega wyjeżdżał gdziekolwiek na święta?
— O tak, w góry...
— Zadzroszczę.
— Nie ma czego.
— Jak to?
— A tak, bo zaledwie w góry... Ponarwie.

— Kolega też się chyba dokształca, czy można zapytać, co teraz kolega przerabia?
— Stare ubranie.

Jan Hopko.

Urbanistyka

Pewien przyjezdny zwraca się do wilmianina z zapytaniem:
— Czemu u was na mieście wszędzie tak wieje nieporządkami?

Wilmianin:
— A bo to wciąż regulacja urbanistyczna, proszę pana...

Odnaczenia

I. K. C. ze Lwowa donosi:
Grasuje od pewnego czasu w sferach... lubiących odnaczenia, grupa aferyzistów, rozdających „ordery rycerzy ducha”. Odnaczenie to kosztuje... 18 zł. i jak widać z wielobarwnych prospektów, posiada wstążkę podobną, jak Krzyż Niepodległości. Wedle wiadomości władz śledczych, które zajęły się aferą, wiele osób zostało już „udekorowanych” „orderem rycerzy ducha” i wpłaciło odpowiednie łasky.

Afera udała się. Sąd wniosek: wciąż panuje u nas „głód odnaczeń”.

Bajki cudowne, bajki czarowne

Do księgarni wchodzi klient.
— Chciałbym kupić książkę pod tytułem: „Mąż panem swej żony”...
— Niestety będzie pan musiał udać się do innej księgarni — odpowiada sprzedawca. — My nie mamy na składzie książek z bajkami!

Nowy pies

— Bardzo proszę... niech pan wejdzie...
— mówił Hipolit, otwierając drzwi sąsiadowi.
— A ten piesek nie ugryzie?
— A właśnie jestem ciekaw. Mam go dopiero od rana.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej
Dziś o godz. 8.15 wiecz.

SYBILLA

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

rozumienie polsko-niemieckie, napięciu stosunków międzynarodowych na zachodzie. „Deutsche Allgemeine Ztg.” twierdzi, że porozumienie Warszawy z Berlinem zlikwidowało dawny spór polsko-niemiecki i otworzyło nową erę pokojowego współżycia. Wprawdzie — dowodzi to pismo — dzisiejsze Niemcy tworzą potężny blok, ograniczający Polskę od zachodu, ale i Polska się wzmocniła, tworząc przedmurze przeciw bolszewizmowi. To też współpraca polsko-niemiecka rozwijać się może na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Trwożliwie ocenia wizytę według „Gońca” prasa angielska.

GŁOSY Z ZACHODU

Godne uwagi są wywody angielskiej w związku z wizytą Ribbentropa w Warszawie „Times” rozumuje, że klęska czerwonych w Hiszpanii może zachęcić kancl. Hitlera do wysunięcia pod adresem Anglii i Francji [wspólnie naturalnie z Włochami] żądań kolonialnych. „News Chronicle” pisze, że ponieważ „Niemcy chcą złota” dlatego atakują zachód. Wszak wywiezienie złota z Holandii do Ameryki wywołało żywe niezadowolenie u hitlerowców. Wywóz złota z Holandii, Szwajcarii i Belgii — oto objawy obaw przed ofensywą niemiecką na zachód „Daily Herald” twierdzi, że Niemcy, po rozbiore Czechosłowacji, nie ruszają na wschód. Przeciwnie — uspokajają Polskę, Węgry, Czechosłowację, Jugosławię, Rumunię i Litwę, a nawet pośrednio Rosję, że nie mają śmiało burznych zamiarów na wschodzie. Niemcy — pisze „Daily Herald” — zabiegają o dobre stosunki z państwami na wschodzie, aby mieć przyjaciół na wypadek wojny na zachodzie Europy. Z tą myślą robią wysiłki w Warszawie, Budapeszcie, Białogrodzie, Pradze itd. Tym należy tłumaczyć podróże ministrów niemieckich po stolicach państw wschodnio-europejskich, a więc i w Polsce.

Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie — strach ma wielkie oczy.

Dramat w „Grand Hotelu” w Wilnie

Aplikanta adwokata Fürstenberga z Grodna znaleziono zatrutego w łóżku

W jednym z pokoi „Grand Hotelu” przy ulicy Trockiej rozegrał się zagadkowy dramat.

Onegdaj przybył do hotelu i wynajął pokój aplikant znanego w Grodnie adwokata Fürstenberga, Arnold Gawze. Wczoraj rano Arnold Gawze nie opuścił swego pokoju. Służąca przyniosła mu śniadanie i zastała go za biurkiem przy pisaniu listów.

Koło godz. 4 pp. zadzwonił do hotelu patron Gawzego, adwokat Fürstenberg. Przyjmujący telefon portier oświadczył, że aplikant śpi. Adwokat kazał go obudzić gdyż ma do niego pilny interes. Kiedy portier wszedł do pokoju aplikanta zastał go leżącego w łóżku ze słabymi oznakami życia. Na miejsce wypadku nie zwłocznie wezwano karetę pogotowia. Lekarz stwierdził, że Gawze zatrut się pre-

paratem morfiny. W szufladzie nocnego stolika znaleziono pustą fiolkę, która zawierała przed tym dwanaście tabletek luminalu. Taką ilość tabletek zażył aplikant. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Desperat pozostawił kilka zalakowanych listów, zaadresowanych do swego patrona i rodziny oraz skórzaną teczkę z dokumentami.

Do hotelu wkrótce przybyli wywiadowcy, którzy wszczęli dochodzenie. Rzeczy stanowiące własność desperata zabezpieczono.

Powodu zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

Jeszcze dwa wypadki zatrucia

Wczoraj w Wilnie zanotowano jeszcze dwa wypadki zatrucia się. Przy ulicy Wielkiej 22 zatrutą się nieustaloną na razie trzuczną 53-letnią Antonina Byczkowską (Wielka 22). Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakuba.

Drugi wypadek zatrucia się miał miejsce przy ulicy Cedrowej 5, gdzie zażyła esencji octowej 28-letnia Aleksandra Gliniewiczowa. Desperatkę skierowano do szpitala św. Jakuba. [c.]

Proces przeciwko dr. Marmuszejnowi w Nowogródku

o 3 tys. zł. odszkodowania za operację

4 lutego br. odbędzie się w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Nowogródku rozprawa sądowa z powództwa Jana Michalskiego, jako prawnego opiekuna ubezwłasnowolnionej wieśniaczki Teodory Małachowskiej, przeciwko dr. Jakubowi Marmuszejnowi o 3.000 zł odszkodowania.

Z ramienia powódki występuje adw. Rogalewiczowa.

Sprawa ta, mająca swój prolog na stole operacyjnym dra Marmuszejna w 1928 r., była już na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego, który dra Marmuszejna uniewinnił, i na wokandzie Wydziału Cywilnego SO, który zasądził od dra Marmuszejna na rzecz Małachowskiej 3.000 zł, tytułem odszkodowania z powodu fizycznej skutkiem dokonania wspomnianego ginekologicznego zabiegu. Sprawa opiera się o Sąd Apelacyjny, który

ry sprawę umorzył, a to wobec niespodziewanego powiadomienia przez Małachowską, że „strony się pojednały”. Wkrótce potem Małachowska podjęła alarm, że ją oszukano. I wówczas to [jak o tym pisaliśmy] Małachowska rzuciła się w gmachu Sądu Okręgowego z nożem na adwokata Zeldowicza, pełnomocnika dra Marmuszejna. Za tę napaść została skazana na 6 miesięcy więzienia. W rezultacie jednak Małachowską ubezwłasnowolniono i sprawa poszła w zapomnienie. Ale tak się złożyło, że na głównego opiekuna Małachowskiej sąd wyznaczył Jana Michalskiego, który po zapoznaniu się z aktami, sprawę wznowił za pośrednictwem znanej już w Nowogródku ze swych występów jedynej w tym mieście adwokatką p. Rogalewiczowej.

Proces ten ze względu na jego charakter i osobę dra Marmuszejna budził w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Dyrektor fabryki oskarżony o zmuszanie robotnic do uległości

Do władz śledczych wpłynęła skarga przeciwko dyrektorowi jednej z większych fabryk w Wilnie, którego kilka robotnic oskarżyło o to, że zmuszał je do

uległości...
W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. [c.]

Apteka i 6 domów

spaliło się w Hudociszkach

24 bm. w Hudociszkach, pow. święciańskiego spaliło się: apteka, 6 domów mieszkalnych, 6 chlewoń i 2 sto doły ze zbiorami, ogólnej wartości 64.750 zł.

Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał w aptece Klock Pesi prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Tragiczna śmierć nauczyciela

rozbił się życia strzelając z rewolweru w usta

Dopiero dziś nadeszła do Wilna wiadomość o tragicznej śmierci nauczyciela Mikołaja Lange, lat 30, który pracował w szkole w Zadwiel, powiatu stołpeckiego. Okoliczności śmierci w ogólnych zarysach są następujące:

W czasie świąt nauczyciel Lange wysłał żonę z dzieckiem do Wilna, sam zaś ze względu na złe warunki materialne, został w domu. 3 bm. po podjęciu porobów za styczeń i po uregulowaniu długu, jaki miał w sklepie spożywczym we wsi u Antoniego Żodzika, powrócił do domu i po napisaniu trzech listów: do księdza Spachacza Leona, proboszcza w Zadwiel, gminy żuchowickiej, pow. stołpeckiego, drugiego zażyłowanego do „Dobrych Ludzi” i trzeciego do policji — pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta.

Sprawa jest okryta jak dotychczas głęboką tajemnicą. Zgon stwierdził miejsce wyziemianin p. Rogulski, dochodzenie w tej sprawie prowadził posterunek policji z Żuchowicz bez sądego śledczego i, po zabraniu listów zmarłego i po zamknięciu budynku na cztery dni tenże sam posterunek udzielił pozwolenia na pochowanie. Pogrzeb odbył się późnym wieczorem w zupełnej tajemnicy, w tru-

Codziennie u Jabłecznych niesnaski przemieniały się w bójki i awantury. „Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski” zamieścił szereg pouczających zdjęć z przebiegu bójek. Zdjęcie „Jabłeczna tłucze talerz na głowie Jabłecznego” i „Jabłeczny nie daje pieniędzy na żołnierz lisi” — użyły nawet nagrodę pocieszenia zarządu wystawy fotograficznej w powiecie.

Doprawdy, nie sposób w przybliżeniu choćby przedstawić pełną ofiarnej troski działalność wydawców „Il. W. Gł. Liszajkowskiego”...

A dziś ten właśnie „Głos” już nie wychodzi! Lepiej będzie powiedzieć ten „Głos” już nie żyje. Powiedzieć jak o serdecznym, czujnym człowieku, który nas pouczał, informował, załamywał nad nami ręce, który nam opowiadał, donosił i wskazywał.

Nie żywota pisma, jak państwo zapewne domyślają się, przeciął dekret prasowy.

„Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski” zabiły paragrafy o obowiązkach zamieszczania sprostowań. — Przecież siedmuset stron sprostowań i czterech stron pisma dziennie dr. Pieszczołka nie mógł opłacać!!!

Śpij więc spokojnie. „Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski” smutną ofiarą dekretu, pokłósił jego tragiczne...
Jan Huszcza.

Światowej sławy herbata

LYONS'a

ze świeżych zbiorów

jest do nabycia we wszystkich lepszych składach kolonialnych.

Jeneralny przedstawiciel

Teofil Marzec

Warszawa, Mazowiecka 5

ku po dwie, trzy pary rękawiczek skórkowych kupował — i to w sklepie Korakulczyka.

Otworzono szeroko oczy społeczeństwo na działalność pani Kluszakowej. Pani Kluszakowa trzymała na stanie i stołowała gimnazjistów. Stołowała, odsypując dla siebie makę, okrajając na swoją korzyść słoninę, przywożoną przez rodziców uczniów.

Sugestywne dane cyfrowe zilustrowały nałóg karciarski weteran Burakiewicza. Obliczono mianowicie, że gdyby Burakiewicz żył — ciągle grając — pięćset lat, to przegrałby 7 milionów złotych i 16 groszy. Prawda, że zawrotna suma? A gdyby jeszcze taka, zamiast w karty przebulić, na procent położyć? Kolosalne możliwości... Cóż, zaślepiony Burakiewicz nigdy tych możliwości nie wykorzysta.

Wyświetlono frapującą sprawę podbitego oka profesora fizyki. Profesor w licznych wynurzeniach prywatnych był zdania, że oko pokaleczył mu odłamek szrapnela na wojnym polsko-bolszewickim froncie. U dowodniono mu, że się myli. Udowodniono mu, że oko podbiła aktorka w podłodżkiego cyrku. I taki oto młodzię kształcił, oczywiście, że w duchu napół liberalnym.

Redaktor Alojzy Zakładnik nie wahał się wystąpić i przeciwko pożyciu domowemu państwa Jabłecznych.

KRONIKA

SIYCZEN
27
Piątek

Dziś: Jana Złotoustego
Jutro: Objaw. św. Agnieszki
Wschód słońca — g. 7 m. 24
Zachód słońca — g. 3 m. 43

Sporządzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 26.I. 1939 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 4
Opad 3,1
Wiatr: południowo-wschodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 stycznia 1939 r.

Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami opady. Na północnym wschodzie lekki mroz, poza tym temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. Nadal mgliście.

WILEŃSKA DYŻURY APTEKI.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęczka (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romekko i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antiołowska 42); Szanyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Dnia 27 stycznia br. o godz. 19,30 w sali wykładowej Państw. Szkoły Położnych w Wilnie (ul. 3 Maja 8) odbędzie się Akademia Żałobna, poświęcona s. p. dr. Stanisławowi Paszkiewiczowi — długoletniemu wykładowcy Szkoły i ordynatorowi.

MIEJSKA.

Kredyty budowlane dla Wilna. Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Wilnu pożyczkę w wysokości 300.000 złotych na cele budowlane. Tegoroczny kontrybent kredytów budowlanych jest wyższy od zeszłorocznego, aczkolwiek nie za spekajką potrzeb budowlanych miasta.

Należy przypuszczać, że władze centralne wyasygnują Wilnu kredyt dodatkowy.

PRASOWA.

Uchylenie konfiskaty wydawnictwa „Wilno i jego okolice”. W roku 1937 zostało skonfiskowane wydawnictwo Litewskiego Towarzystwa Naukowego pt. „Wilno i jego okolice”. Autorowie tej broszury pp. J. Małejko i A. Juszkiewicz pociągając zostali do odpowiedzialności karnej za tendencyjne oświetlenie stosunków.

Ostatnio sprawa ta trafiła do sądu, który nie podzielił stanowiska władz administracyjnych, uchylił konfiskatę i uniewinnił autorów książki.

SPRAWY SZKOLNE.

Dyrekcja Kursów Maturalnych Szkół Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie komunikuje, że z dniem 1 lutego 1939 r. zostanie utworzony specjalny kurs dla referentów z zakresu ósmej klasy gimnazjalnej. Zapisy codziennie w godz. 17—18 w lokalu własnym ul. Zawalna 21.

— „INSTYTUT GERMANISTYKI” — Wielka 2 m. 1. Nowe grupy od 1 lutego rb. Najtaniej, szybko, gruntownie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włoczeków. Dziś w Instytucie Europy Wschodniej zebranie Klubu, na którym p. Sławek Olechnowicz zagai dyskusję na temat sprawy ukraińskiej w Z. S. S. R. Początek o godz. 20,15. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Informacje w sprawie zaproszeń w godz. 16—17,30, tel. 16 90.

— „Krajobraz Tatr i jego dzieje”. Dziś w piątek, 27 stycznia w sali V Uniwersytetu (ul. Św. Józefa) odbędzie się odczyt prof. USB, dr. E. Passendorfera pt. „Krajobraz Tatr i jego dzieje”. Odczyt będzie ilustrowany przezroczkami. Początek o godz. 20.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Zarząd Koła Wileńskiego ZOR, przypomina swym członkom, iż 27 stycznia rb. o godz. 18 w lokalu Koła odbędzie się wykład: „Ogólnie, o faktycznym użyciu czołgów z uwzględnieniem obrony przeciwczołgowej”.

RÓŻNE

— „Wilnianie poznajcie Wilno”. W najbliższą niedzielę 29 bm. wycieczka Zw. Propagandy Turystycznej zwiedzi Ghetto i najstarszą synagogę.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

NOWOGRODZKA

— Na czoło akcji oświaty pozaszkolnej w powiecie nowogrodzkim w okresie ubiegłego roku wybiła się na pierwsze miejsce akcja dokształcania przeprobowanych i dorosłych. Zorganizowano 123 kursy, na które uczęszczało 2.119 osób oraz 26 kursów praktycznych dla kobiet, na które uczęszczało 357 siuchaczek.

W dziale bibliotek zakupiono książek na sumę 4.320 zł oraz uruchomiono nową bibliotekę w dworc. Czynnych bibliotek organizacji społecznych było 15, liczących 19.027 tomów. Ponadto powiatowa centrala biblioteczna wysłała w teren 135 kompletów bibliotecznych. W celu propagowania czytelnictwa zorganizowano 33 zespoły dobrego czytania książek.

Świecić prowadzono 87, w których zorganizowano zbiorowe czytelnictwo książek i czasopism, 64 zespoły teatralne oraz 72 zespoły samokształceniowe. Przedstawień amatorskich zorganizowano 208.

Ponadto zorganizowano dwie wycieczki do Warszawy i Gdyni.

W ramach akcji kulturalno-oświatowej urządzono na terenie każdej gminy wiosenne święto młodzieży.

NIEŚWIESKA

— Przerwanie komunikacji autobusowej Nieśwież—Kleck. Komunikacja autobusowa na linii Nieśwież—Kleck została całkowicie przerwana wskutek wielkich zasp śnieżnych, uniemożliwiających nawet przejazd saniami.

— Nauczycielstwo przygotowuje się do „Oplg”. Nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich w Nieświeżu odbywa fachowe przygotowanie do obrony przeciwlotniczo-gazowej. Kurs już się rozpoczął. Kierownictwa kursu oraz wykładowcy z ramienia miejscowej organizacji LOPP dokładają wszelkich starań, aby kurs ten stał się rzeczy

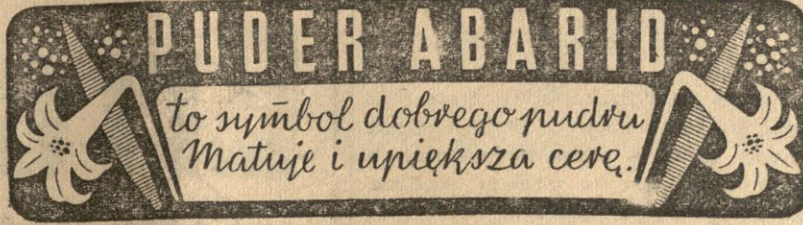
Zbrodnicza matka i babka rzuciły niemowlęciem jak p.łką

W rodzinie rolnika Jana Franczuka, mieszkańca wsi Szepel pow. łuckiego zmarło dziecko Franczuka, 7-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Jak się wyjaśniło, niemowlę zmarło na skutek systematycznego głodzenia i żądania mu uszkodzeń ciała, gdyż wyrodna jego matka

Wiera Franczukowa, chcąc pozbyć się dziecka, nie karmiła go, zaś jej matka Maria Bondarukowa, by zabić niemowlę rzuciła z wysokości na podłogę lub drewniany tapczan. Franczukowa i Bondarukowa zostały pociągnięte do odpowiedzialności

Pożar na zamku nieświeskim spowodował 80 tys. zł. strat

Pożar, który wybuchł na zamku nieświeskim w noc wigilijną, spowodował duże straty materialne, sięgające wiele tysięcy złotych. Oblicza się je na 80.000. W najbliższym czasie rozpoczną się prace remontowe.



wistą szkołą przygotowania do przyszłej wojny lotniczej.

— „Czworka nieświeska”. Zespół śpiewa cży „Czworka nieświeska” wystąpi 1 lutego br. przed mikrofonem Polskiego Radia w Baranowiczach. Na program złożą się wyłącznie pieśni regionalne Nowogrodziny i innych dzielnic. Zespół pozostaje pod kierunkiem K. Madejskiego.

— Za ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Józefowi Przewarze. Skazani zostali bracia Piątkowie — Antoni na półtora roku i Marian na 2 lata więzienia.

WILEJSKA

— GRYPA SZALEJE... Nasilenie grypy w powiecie wilejskim nie słabnie. Chorują prawie we wszystkich wsiach. W niektórych domach leżą całe rodziny — nawet nie ma komu nakarmić bydła.

W samej Wilejce spotyka się wypadki coraz częstszy zachorowań.

Chorują urzędnicy, robotnicy, rolnicy, nauczyciele i młodzież.

Na przykład w Inspektoracie Szkolnym zachorował cały personel. W biurze urzęduje tylko inspektor i podinspektor. Na szczęście przebieg choroby jest najczęściej lekki.

— Zarząd gminy w Krzywiczach, pow. wilejskiego, przy współudziale miejscowych straży pożarnej zamówił w jednej z firm warszawskich „auto-pogotowie przeciwpożarowe” za cenę 18 tys. złotych.

DZISNIEJSKA

— Chrześcijańska Spółka Rolniczo-Handlowa w Głębokiem uruchomiła dział skupu lnu i słomy lnianej. Dotychczas zakupiono 12 wagonów słomy lnianej rozsonanej i moczoney. Wobec niskich cen na włókno lniane, ludność chętnie sprzedaje słomę lnianą zamiast wyrobionego już włókna lnianego. Oprócz słomy lnianej spółka ta prowadzi skup włókna lnianego międlonego (zakupiono 7 wagonów). Cena na słomy lnianej kalkuluje się w grani

cach 8—11 gr, a włókna międlonego 25—30 gr za kg. Słomę i włókno lniane spółka dostarcza do przetwórci krajowych.

ŚWIECIANSKA

— Zakup koni remontowych. W Święcianach odbył się zakup koni remntowych dla wojska, za które płacono w granicach od 850 zł do 1.050 zł. Hodowia koni remontowych na terenie powiatu święciańskiego rozwija się przede wszystkim w gminach południowo-wschodnich, zwłaszcza w świrskiej i żukojniańskiej.

DĘLŃSKA

— Z DUBELTÓWKI... W kol. Oliczków, gm. Werba pow. włodzimierskiego w rodzinie zamoznego rolnika Henryka Nagórskiego rozegrał się krwawy dramat. Henryk Nagórski na tle nieporozumień rodzinnych usiłował zabić swego 44-letniego syna Aleksandra Nagórskiego, chorego umysłowo, strzelając do niego z dubeltówki. Aleksander Nagórski, który otrzymał postrzał w głowę, w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala we Włodzimierzu. Henryka Nagórskiego aresztowano.

— ZASYPANI ZIEMIĄ. Mieszkańcy wsi Krasna Góra w pow. dubieńskim Arsen Strycharczuk i Młety Woźny, pracujący przy wydobywaniu kamieni z jamy, zostali zasypani przez ziemię i odłamki kamieni, ponosząc śmierć.

— ŚMIERTELNY UPADEK Z DRZEWA. We wsi Pięciogóry, pow. zolbunowskiego, 13-letni Wasyl Steciuk wdrapał się na rosnącą nad stawem wierzbę, by nałamać suchych gałęzi. W pewnej chwili Steciuk spadł z drzewa na lód i poniósł śmierć na miejscu.

— SAMOBYSTWO GAJOWEGO. 21 bm Bronisław Felski, mieszkaniec wsi Piaseczno (pow. kowieński), gajowy lasów prywatnych, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Nieprzytomnego odwieziono do lekarza w Sucejniu. W drodze denat zmaet. Felski popełnił samobójstwo na tle miłosnym. Miał on w Piaseczale narzeczoną Antoninę Wiesiówką, którą zamierzał również zabić. Nie dokonał tego, gdyż posiadał tylko... jeden nabój.

RADIO

PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1939 r.

6,57 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Czytanka wiejskie. Z bajek Ignacego Krasińskiego. 9,00—11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Muzyka polska. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Uliubione opery: „Cyrylak Sewilski” Rossiniego w opr. Stanisławy Jarasowskiej. 13,30 Orkiestr harmonistów Kuczyńskiego i Rybarskiego. 14,00—15,00 Przerwa. 15,00 „Hokus, pokus, Jominikus” — audycja dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik południowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 Rozmowa z chorymi. 16,35 „Rośnie Gimnazjum w Stalowej Woli” — pogadanka. 16,45 Reportaż z baletów: „Gwiazdy wcho-dzą i zachożą”. 17,30 „Rajski las w Polsce” — pogadanka. 17,45 Audycja dla wsi: 1) „Wieś jako gospodarstwo zbiorowe” — pog. B. Lapyra; 2) „Jak zwalczyliśmy w Nowo-siółkach zebraństwo” — pog.; 3) Muzyka opularna; 4) Poradnik rolniczy — A. Przegaliński. 18,25 Wwieczki i spacer prowadzi E. Piotrowicz. 18,30 „Żywe choć minione” — „Życie dawnego górnika”. 19,00 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Chóru P. R. 21,15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22,30 Wiedza i książka. „Psałterz Królowej ałwigi” — odczyt. 22,45 Muzyka z płyt. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

SOBOTA dnia 28 stycznia 1939

6,57 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 8,50 Czytanka wiejskie. 9,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Popularda koncert symfoniczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Audycja zyczeń dla dzieci wiejskich w opr. Cio-cy Hali. 13,35 Operetki wiedeńskiej. 14,00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci pana Majstra”. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16,15 Kronika literacka. 16,30 Audycja KKO. 16,34 Koncert kameralny. 17,10 „Złote liście” — felieton. 17,25 „Koncert w hotelu Lambert” — audycja muzyczna. 18,00 Wileńskiej wiadomości sportowe. 18,05 „Sobótka u sponera” — opr. Ser-giusza Kontera. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycja informacyjna. 21,00 „Hallo — hań czym”. 21,15 „Fifi ma głos” — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22,10 Godzina niespodzianek. 22,55 Rezerwa programowa. 23,00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23,05 Zakończenie programu.

HOTEL „ST. GEORGES” w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

20 wieśniaków przed sądem

Dziś Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę 26 wieśniaków, mieszkańców wsi Szewcy w pow. wileńsko-trockim, którzy latem ub. r. stawili czynny opór przed nikim melioracyjnym.

Oskarżonych będą bronili adwokaci Łuczywek, Jankowski i Kodz.

Teatr m. NA POHULANCE

z 8 u godz. 8 wiecz.
JEJ SYN
z gościnnym występem
N. Młodziejowskiej — Szczurkiewiczowej
Ceny popularne

PIERRE NORD KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Avantures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Huppenschlacht, w którego osobie atakować można było jednocześnie sutanę i militarizm, był kłapą bezpieczeństwa dla wyładowania ich wrogich uczuć. Nazywali go: general-proboszcz. Z powierczoności raczej generał niż proboszcz, z fantazją nosił mundur i miał wygląd marsowy wszystkich oficerów w pewnym wieku, od których odróżniano go tylko dzięki fioletowemu otokowi na czapce. W cywilu był to ksiądz katolicki.

— Czy pan raczył przeczytać mój raport, panie hrabio? — zapytał. — Stanowczo zdaje mi się, że nie będę mógł pełnić obowiązków inspektora szkolnictwa francuskiego, którym to stanowiskiem zwierzchność raczyła mnie zaszczyścić. Gdy wehodem do jakiegokolwiek szkoły, bez względu na godzinę, widzę tylko pochód ku drzwiom uczniów wszystkich klas z profesorami na czele. Mają system alarmowy uprzedzający ich o moim przybyciu. Raz jeden tylko udało mi się asystować przy wykładzie: nauczyciel czytał jakąś owiastkę: „Ostatnia lekcja”. Szło tam o ostatnią lekcję francuskiego we wsi alzackiej 1871 r. Wszyscy płakali, musiałem wyjść. Nie rozumiałem dobrze, ale i mnie chwyciło wzruszenie. To skandal.

— Tak, skandal! — przytwardził hrabia. — Jest w raporcie pańskim ustęp, który niedobrze rozumiem. „W ciągu ostatniego tygodnia frekwencja w liceum

wynosiła przeciętnie 15 procent uczniów zapisanych. Wiek przeciętny uczniów pierwszej klasy wynosi 20 lat”. Oczywiście, lenie. Ale co w tym nas może interesować?

— Może pan hrabia zechce czytać dalej.

— „Niektórzy z uczniów liceum pełnili przed wojną zawody: szoferów pomocników mleczarzy, apielowych, linoskoczków”. Teraz już nic nie rozumiem.

— Znaczy to po prostu, że odkąd rekwirując ludzi postawiliśmy za zasadę, że zaczniemy od tych, którzy są bez zajęcia, urządzają się na wszelki sposób, żeby dać pozór, że coś robią.

— A więc, poślįj pan 30 proc. tych gimnazystów do obozów jeńców — zawyrokował hrabia oburzony. — Nie... doprawdy...

Zupełnie rozpogodzony kapelan Huppenschlacht zasalutował i wyszedł.

— Idźmy dalej — podjął komendant. — Tysiąc marek kary nałożono na rentiera Augusta Durant za granie Marsylianki. Po trzysta marek na każdego skrzypka i pianistę. Dwicście na flecistę. Osiemset na trębacza? Dlaczego to różnica?

— Bo przyczynili się do hałasu, panie hrabio.

— Słusznie. Dalej. Co? Znowu jakaś kobieta nie chce gościć oficera? Z jakiego powodu?

— Twierdzi, że porucznik K. przyszedł do niej nietrzeźwy i próbował nadużyć jej gościnności. Pewne jest, że wyrzuciła go za drzwi, cisnąwszy mu w twarz dwadzieścia marek i adres jednego z tych domów, które toleruję... Waham się, panie hrabio.

— O, do licha! Dobry kawał! — zawołał dowódca. Zuch baba!

— Nie, panie hrabio. Jest dość wątpa i ten wygląd właśnie pozwala mi mniemać, że porucznik był zupełnie zalany. To mieszanina pani z towarzystwa i artystki.

— Artystka? Widział ją pan?

— Jest tu, panie hrabio. Wezwałem ją. Kazałem jej czekać dwie godziny, żeby nabrała giętkości.

— Przyjmę ją sam zaraz — przeciął Niederstoff. — Ale zrobi się jak zwykle... Nie chciała mieć u siebie oficera? Będzie miała cały oddział i, co więcej, Prusaków. Gdyby nie było Prusaków, to się ich sdrowadzi. Cóż oni sobie myślą, co...

Heim wprowadził delikwentkę. Była to prześlizczna szatynka, zarabna i wytworna. Nie bała się. Ciepłe spojrzenie jej czarnych żywych oczu, zatrzymało się na czasce hrabiego, który udawał, że przegląda papiery bawiąc się monoklem, przesunęło się po nieskończonym przedziale, z którego rozstępowały się dwie kępki żółtawych, nieprawdopodobnie wyglądzonych włosów. Peruka czy nie peruka? Tak, peruka. Francuzka uśmiechnęła się nieznacznie.

Z nosem utkwionym w papierach, Niederstoff począł szorstko:

— Rzecz jest poważna, proszę pani. Obraziła pani godność armii niemieckiej. Jedyne surowa kara mogłaby...

Podniósł głowę. Gdziekolwiekby się znajdowała, twarz jej o cerze niezmiernie świeżej, jaśniejąca zdrową młodością, zwracałaby powszechną uwagę.

— Mogłaby... to jest... takie winy... Niechże pani siada, proszę.

Zerwał się wyprostowany. Ona siadła, jak ktoś, kto wie, co mu się należy. Jej kostium spacerowy, skromniutki, ożywiony żabotem z oryginalnych koronek, był arcydziełem krawieckim, godnym kształtnej figury pani. Z brzegów kapelusika zwieszał się wzruszający rąbek woalki, o którą zaczepiały się długie rzęsy. Hrabia kiwnął.

— Chciałem osobiście przyjąć łaskawą panią.

(D. c. n.).

Piszą do nas

Sprawa rozgłośni baranowickiej wciąż pod znakiem zapytania

Pomiędzy każdą rozgłośnią regionalną a jej codziennymi słuchaczami musi panować atmosfera nieomal rodzinna.

Radio w dzisiejszych czasach jest najlepszym przyjacielem i najbliższym doradcą każdego człowieka, dzieli z nim co dzień smutki i radości, uczy bawiąc, kształci nie nudząc. Żeby jednak praktyczną tę wzniosłą zadania Polskie Radio, a ściślej: regionalne rozgłośnie PR mogły realizować wydaje się warunkiem nieodzownym wzajemne zrozumienie, kontakt i współpracę każdej regionalnej rozgłośni ze swymi słuchaczami. I tutaj właśnie ze smutkiem musimy stwierdzić wielką rozbieżność w poglądach radiosluchaczy na rolę rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach a faktycznym zasięgiem pracy rozgłośni, stąd też od dłuższego czasu jesteśmy świadkami, że pomiędzy kierownictwem rozgłośni baranowickiej a szeroką rzeszą radiosluchaczy odczuwa się brak wzajemnego zrozumienia, a co za tym idzie kontaktu i współpracy, zakrojonej na szerszą skalę. Zbyt dobrze pamiętamy wszyscy słowa dyr rozgłośni baranowickiej, p. Cis-Bankiewicza, powtarzane nieomal stale w gawędach ze słuchaczami: „Nie rozumiemy się, proszę państwa”. A przyczyny niezrozumienia się wzajemnego są bez porównania głębsze, niżby się na pozór wydawało.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach powstała z wyraźną „misją” odrobienia 20-letniej zaległości w walce o pozyskanie dusz Polaków i Nowogrodzian dla kultury i państwowości polskiej. Zanim jednak rozgłośnia w Baranowiczach powstała „misja” ta przez miejscowe społeczeństwo została jeszcze bardziej wyolbrzymiona, jeszcze rozgłośni w

Baranowiczach nie było, a już tworzyła się cała legenda o najfantastyczniejszych domysłach na temat jej przyszłej działalności. Zanim wzniesiono nowy budynek i nim wyrzuciły pod niebiosa wieżycy anten radiowych, już cała Nowogrodzyczna i Polesie opowiadały sobie rzeczy wzruszające w swojej prostocie, że oto Polskie Radio zrozumiało nareszcie swoisty charakter, folklor i kulturę ziem wschodnich, że dla wyświetlenia tych spraw i zas pokojenia potrzeb miejscowej ludności powstanie w Polsce pierwsza rozgłośnia regionalna w Baranowiczach, która zadowolnie szerokie potrzeby mas Poleszaków i Nowogrodzian, nie rozumiejących mowy polskiej, że ci chłopi nie będą zmuszeni korzystać więcej z Mińska, aby usłyszeć swą pieśń ludową, lub zrozumiały pogadankę.

Tymczasem dotychczasowe prace Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach zawiodyły zupełnie oczekiwania szerokich kół radiosluchaczy i rozwiąły zupełnie piękną legendę o specjalnej misji rozgłośni baranowickiej. Program regionalny ograniczono dziennie do jednej kilku minutowej pogadanki i nadawania płyt, których z powodzeniem każdy mógłby wysłuchać na palefonie.

Odgłosy niezadowolenia były kilkakrotnie umieszczane i w prasie lokalnej, a dają się one ująć w dwa następujące zarzuty: 1) rozgłośnia ma niedostateczny program regionalny, 2) rozgłośnia nie odpowiada swemu zadaniu odciążenia miejscowej ludności od słuchania Mińska, bo jest za mało związana z życiem i zainteresowaniami miejscowej ludności na tutejszym terenie.

W. B. radiosluchacz z Baranowicz.

Kurjer Sportowy

Ciężkoatleci mają głos

Pierwsze zawody propagandowe

W b. niedzielę 29 bm. w sali Ośrodku WF odbędą się pierwsze propagandowe zawody ciężkoatletyczne. Na całość tej imprezy złożą się: a) podnoszenie ciężarów i b) zapasy w stylu klasycznym (grecko-rzymskim).

W podnoszeniu ciężarów biorą udział: waga piórkowa — Si. Kuczyński, waga lekka — H. Ignatowicz, wice-mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów, średnia — A. Klawro, półciężka — A. Drobinin,

b. wice-mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów i ciężka — Wł. Dajnowiec.

W zapasach biorą udział następujące pary: w. piórkowa — J. Maryski — J. Hajdukiewicz, w. lekka R. Gobis — W. Kierutko, w. p. średnia A. Szczygło — W. Kazanowski, średnia A. Drobinin — Wł. Dziarkowski. Kierownikiem zawodów mjr. W. Mianowski. Zawody rozpoczyna się o godz. 17 min. 30. Ceny biletów propagandowe.

CASINO

Jutro premiera. Nowy wielki sukces najwybitniejszej pary ekranu

Errol Flynn

i Bette DAVIS w monumentalnym arcydziele
Walka o szczęście

Realizacja: mistrza Anatola Litvaka

HELIOS

ONA... mężatka bez konwenansów...
ON... znany arystokrata angielski
TEN TRZECI... znany adwokat,

Film, który wwołał ogromny zachwy

Rozwód lady X

W rol. główn.: Merle Oberon i Laurence Olivier.
Film w kolorach naturalnych.
Nadprog.: Atrakcje i Aktualia

OGNIKO

Dziś Charles Boyer i Danielle Darrieux
W arcydziele p. l.

„Mayerling”

Nadprogram: UROZMAIŁONE DODATKI. P. o 4-ej. w niedzielę. sw. o 2-ej.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 10—11 w lokalu zobowiązanego celem uregulowania zaległych na leżności Urzędu Oplat Stemplowych w Wilnie, Państw. Banku Roln. i Urzędu Gminnego według tyt. 60693, 105403 i 823/12/38 Cyronek Henryk f. Paszyski, gm. Ejszyski, pow. Lida odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 wieprze tużone ok. 700 kg — 700 zł,
2 krowy — 200 zł,
3 jałówki roczne — 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 lutego 1939 r. od godz. 9 do godz. 10 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

(—) J. Kleman.

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580). Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu składnicy gminnej w Ejszyskach celem uregulowania zaległych należności różnorodnych wierzycieli według tyt. 60528, 38717, 73936, 16707, 69954, 512/47/38, 1557/12/38 Gaworski Bolesław — Jurele, gm. ejszyskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 koń kasztan 2 lata — 200 zł,
2 krowy czerwone — 200 zł,
2 byki czerwone roczne — 100 zł,
1 świnia raba — 60 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać 16 lutego 1939 od godz. 9 do godz. 10 w składnicy gminnej w Ejszyskach.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

(—) J. Kleman.

Handel i Przemysł

GUSTOWNE SUKNIE, płaszcz, bluzki, szlafroki, spodniczki, galanteria, bielizna, pończoszki, torebki. W. NOWICKI, Wilno, Wielka 90.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— „JEJ SYN” z gościnnym występem p. Nuny Młodziejewskiej-Szurkiewiczowej. Dziś, w piątek, dn. 27 stycznia (o godz. 20) na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Miejskim na Pohulance — grana będzie wiele interesujących sztuk psychologizacji. Waleńtyn Aleksandrowicz p. „JEJ SYN” i gościnnym występem p. Nuny Młodziejewskiej-Szurkiewiczowej w roli matki Reżyseria dyr. Kielanowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Golasowie. Ceny popularne.

— Jutro, w sobotę, dn. 28 bm. o godz. „JEJ SYN”.

— Popołudniówka niedzielna! W niedzielę, 29 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 16 wypełni barwne widowisko renesansowe Calderona de la Barca „Sędzia z Zalame” w przekładzie poetyckim Edwarda Porebowicza, w inscenizacji dyr. Kielanowskiego. Obsada premierowa. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Występy aniny Kulczyckiej. Dziś opeletka „Sylla” z Janina Kulczycka w roli tytułowej

— Roxy i jej aruzyna. Najbliższą premierą Teatru Lutnia będzie głoszą opeletka Abrahama „Roxy i jej drużyna” w reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— Popołudniówka niedzielna. W niedzielę o godz. 4,15 po cenach propagandowych grana będzie Rewia Karnawalowa. — Udział bierze cały zespół z Kulczycką na czele. Conferansjerm będzie K. Wyrwicz-Wichrowski.

— Wieczory Chóru DANA. Wieczory Chóru DANA odbędą się w poniedziałek 30 i wtorek 31 bm. nieodwołalnie.

— Premiera w Teatrze dla dzieci. 2 lutego Teatr dla dzieci przygotowuje premierę widowiska w 5 obrazach, według powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski”. Widowisko nosi tytuł „Hajduczek”.

Giełda zbożowo-towarowa
i Infiarska w Wilnie

z dnia 26 stycznia 1939 r.

Ceny za towar standarty lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parrytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Zyto I standart	14.—	14.50
II	13.75	14.—
Pszonica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ zbierana II	18.25	18.75

Jęczmień I standart	—	—
II	15.75	16.25
III	15.25	15.75

Owies I	14.—	14.50
II	12.75	13.50
Gryka I	18.50	19.—
II	18.—	18.50

Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.25	29.75
„ „ „ I-A 0—55%	26.25	26.75
„ „ „ razowa 0—95%	19.75	0.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.25	38.—

„ „ „ I-A 0—65%	35.75	36.50
„ „ „ II 50—60%	30.—	30.75
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ „ pastewna	15.	15.50

Mąka ziemniacz. „Superior”	—	—
„ „ „ „Prima”	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.75	0.25
„ „ „ „przen. śred. przem. st.	11.25	11.75
Wyka	16.75	17.25
Lubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53.—	54.—

Len niestandardowy:

Len trzypány Horodziej	2060.—	2120.—
„ „ „ „Wolożyn	1730.—	1770.—
„ „ „ „Traby	—	—
„ „ „ „Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądział horodziejska	1600.—	1640.—
„ „ „ „grodziejska	1340.—	1380.—
farganlec moczony	680.—	720.—
„ „ „ „Wolożyn	880.—	920.—

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—9 róg ul.
3-gc Maja obok sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka
Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie
cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów,
browadek, lupieżu, usuwanie tłuszczu z
bioder i brzucha, kremy odmiłżające,
wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przy-
stępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

Wielki sukces!

MOI
RODZICE
ROZWODZĄ SIĘ

Film tusru ecy dramatu pensjonat, której rodzice żyją w roz-
łąc. Gorceńska, Andrzejewska, Brodniewicz, Ste-
powski. Uprasza się o przybycie na początek: 4—6—8—10.20

MARS
Na żądanie publiczności jeszcze jeden dzień! z częścią razem!

OLIMPIADA

część I „Święto Narodów” i część II „Święto piękna”

Jutro premiera!
„AGENTKA H-21”
W roli głównej Erich v. Stroheim

Chrześcijańskie kino Dziś Film — rewelacja! Temat, którego jeszcze nie było!

SWIATOWID! „Profesor Wilczur”

fragedia wybitnego lekarza w sieci nieszczęść i intryg. W rol. gl.: Barszczewska, Cwiklińska, Stępowski, Zacharewicz, Węgrzyn i in. Początek seans. o godz. 4, w święta o g. 1

K I N O Dziś. Polska komedia muzyczna p. l.

Rodziny Kolejowej
ZNICZ „PAPA SIĘ ŻENI”

W rol. gl.: Lidia Wysocka, J. Andrzejewska, M. Zimińska, Franciszek Brodniewicz, Fertner, Sielański i inni
Nadprogram: DODATKI. Początek codz. o g. 4, w święta o g. 2 pp

Kino „APOLLO”
w Baranowiczach

Dziś. Wielki podwójny program:
1) Polska komedia muzyczna
Dyplomatyczna żona
2) Wielki film francuski
Matczyństwo

Kino-Teatr „PAN”
w Baranowiczach

Dziś. Najpiękniejszy film miłosny, jaki kiedykolwiek ukazał się na ekranie

Żebrak w purpurze
W rol. gl.: Ronald Colman i Fr. Dee

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślak — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Holubowicz — sprawozdania sądowe i reportaże „specjalnego wysłannika”; Witold Kiszkiś — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszy i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego”; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niciecki — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Świąćciński — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogrodzkie, Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowice,
Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim,
Stolpce, Szczuczyn, Wolożyn, Wilejka, Głębokie,
Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnośnieniem do
domu w kraju — 3 zł., za granicą
6 zł., z odbiorem w administracji
zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach,
gdzie nie ma urzędu pocztowego ani
agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wiersz. Najniższe ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy
tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych” nie przyjmujemy
Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależy jest tylko od Administracji. Kronika
redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednosłowny. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia
cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-linowy, za tekstem 10-linowy
Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega
sobie prawo zmiany terminu druku o godzinę i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsc. Ogłoszenia
są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—20.